

► Przygotowana przez nas lista czasopism naukowych ma szereg wad, wynikających z zastosowanej metodologii jej konstruowania. Są na tej liście czasopisma zarówno mocno przecenione, jak i niedocenione, chociaż łagodzącym czynnikiem w tym względzie była stała przeniesienia. Przeglądaliśmy się, na podstawie wybranej próby, dlaczego tak się stało. Część dobrych czasopism, liczących się w swoich środowiskach, zlekceważyła ankietę i zaproponowane kryteria oceny, nie dołożyła odpowiedniej staranności, aby np. znaleźć się w najważniejszych międzynarodowych bazach danych i być dostępnym *on-line*. Wiele ankiet zostało przygotowanych niestarannie, a niektóre czasopisma, mające uprzednio 6–9 punktów i należące do czołówki w swoich dziedzinach, w ogóle nie wypełniły ankiety w odpowiednim czasie. Teraz jest czas i sposobność na dokonanie korekt i udoskonalenie systemu oceny czasopism w Polsce. Mam w tej sprawie optymistyczne nastawienie. Z czego ono wynika?

- Mamy wreszcie komputerową bazę czasopism naukowych wraz z dość znaczną liczbą danych o ich zawartości. Polskie czasopisma zaczynają być obecne w przestrzeni wirtualnej, co staje się już warunkiem ich odpowiedniego znaczenia, a wręcz przżycia. Coraz więcej czasopism, poza abstraktami w języku polskim i angielskim (a niekiedy też w innych językach), umieszcza pełne teksty artykułów w internecie, co wydatnie ułatwia ich dostępność i potencjalne oddziaływanie.
- Czasopisma naukowe będą teraz oceniane corocznie, co umożliwi redakcjom, a także autorom tekstów, szybsze dostosowanie się do wymaganych kryteriów i ewentualną poprawę pozycji na liście czasopism.
- W najbliższym czasie kierowany przeze mnie zespół i współpracujące instytucje dokonają weryfikacji danych umieszczanych w ankietach czasopism. Wstępny ogląd sytuacji, przeprowadzony na próbie ok. 200 czasopism, wykazał wiele niestaranności, a także nierzetelności w zakresie informacji o swoich czasopismach.

- Dość zaawansowane jest przygotowywanie systemu obliczania indeksów cytowań w czasopismach ukazujących się w języku polskim, mającego umożliwić wyliczenie tzw. Polskiego Współczynnika Wpływu (PWW), który będzie ważnym uzupełnieniem *Impact Factor*, ustalanego przez „Journal Citation Reports”.

Czy formalna ocena czasopism naukowych, taka jaką przedstawia np. MNiSW, jest potrzebna? Czy można z niej zrezygnować i zastąpić ją różnymi, zdecentralizowanymi ocenami, przygotowywanymi przez samo środowisko naukowe? Zapewne tak i mamy tego dowody w wielu krajach. Trzeba byłoby jednak zupełnie zmienić system finansowania nauki w Polsce. W aktualnie obowiązującym systemie taka formalna ocena czasopism jest konieczna (wynika resztą z zapisów ustawowych). Częścią tego systemu jest sposób oceny czasopism i kategoryzacja jednostek naukowych. Powyżej wskazałem, jakie ma to znaczenie i na jakie natrafia trudności. Czujemy się przede wszystkim rzecznikami środowiska naukowego, a nie bezdusznymi biurokratami.

Zachęcam i proszę, aby w dyskusji na te ważne tematy wyzbyć się, w miarę możliwości, partykularyzmów, egoizmu i zacietrzewienia. Serdecznie apeluję o współpracę, w tym o konstruktywne uwagi na temat systemu oceny, np. o tym, które niewątpliwie walory czasopism są pominięte w obecnym systemie oceny, a znaczenie których jest nadmiernie eksponowane? Nawet w trudnej sytuacji polskiej nauki jest wiele do wygrania i poprawienia po stronie środowiska naukowego.

Podziękowanie

Bardzo dziękuję prof. Markowi Lewandowskiemu za wnikliwe i użyteczne uwagi do tego opracowania.

JERZY WILKIN

Profesor na Wydziale Nauk Ekonomicznych
Uniwersytetu Warszawskiego,
członek korespondent PAN

Jeszcze o uniwersytetach, których już nie ma

W ciekawym cyklu artykułów *O uniwersytetach, których już nie ma*, prof. Jerzy Starnawski przypomniał (PAUza Akademicka, nr 185), że na uniwersytetach Austro-Węgier wybitne doktoraty mogły uzyskać rangę „sub auspiciis imperatoris”. Wyróżnienia takie na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskali Stanisław Witkowski (filolog klasyczny) i Oskar Halecki (historyk). Profesorowie Jerzy Zabczyk i Andrzej Fuliński dodali (PAUza Akademicka, nr 190–192) dwa dalsze nazwiska: Bronisław Malinowski (antropolog) na UJ i Marian Smoluchowski (fizyk) na Uniwersytecie Wiedeńskim. Pozwalam sobie dodać kolejne: Jan Łukasiewicz na Uniwersytecie Lwowskim za doktorat *O indukcji jako inwersji dedukcji*, obroniony w 1902 r. (promotor: Kazimierz Twardowski). Jan Łukasiewicz jest

uznawany za jednego z największych logików I połowy XX wieku, a do najbardziej znanych jego osiągnięć należy odkrycie logik wielowartościowych. Był także wybitnym historykiem nauki, m.in. dowiódł, że logika stoików jest logiką zdań (a nie nazw), i dokonał gruntownej analizy sylogistyki Arystotelesa z punktu widzenia współczesnej logiki formalnej. Warto też pamiętać, że nie stronił od działalności publicznej, m.in. był ministrem WRiOP w rządzie Paderewskiego oraz dwukrotnie rektorem UW. Cieszył się szerokim uznaniem w kraju (także jako współtwórca warszawskiej szkoły logicznej) i w świecie. Zmarł na emigracji w 1956 r.

ROMAN DUDA
Uniwersytet Wrocławski